

# Gazeta ŁOWICKA

## CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie . . . . . mk. 6.50  
 półrocznie . . . . . 3.25  
 kwartalnie . . . . . 1.65  
 Z przesyłką pocztową:  
 rocznie . . . . . mk. 8.60  
 półrocznie . . . . . 4.30  
 kwartalnie . . . . . 2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone  
 sprawom okolicy Łowicza  
 i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 fenigów

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub  
 jego miejsce na 1-ej str. 55 f.  
 Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f.  
 Drobne ogłoszenia po 5 fen. od  
 wyrazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie od-  
 powiada.

Wschód słońca o godz. 7 m. 17.  
 Zachód „ „ „ 5 m. 13.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
 Dla depeesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwraca-  
 ją się.

Wszystkim, którzy okazali nam życzliwość  
 i współczucie oraz raczyli wziąć udział w odda-  
 niu ostatniej posługi



s. p.

## BAZYLEMU ANDRZEJEWSKIEMU

a w szczególności Wielbnemu Ks. prefektowi  
 Cichockiemu, cechom: zduńskiemu, ślusarskie-  
 mu i rzeźniczemu, pp. Hyżyńskiemu, Burse i  
 Kołakowi,—składają, pogrążeni w bólu, serdecz-  
 ne „Bóg zapłać“ — Żona, Syn i Córka.

### KALENDARZ.

Niedziela Patrycjusz B. W., Donata M.  
 Poniedziałek Symeona B. M., Maksyma M.  
 Wtorek Konrada M., Mansweta B. W.  
 † Środa Leona B. W.  
 Czwartek Maksymiana B.  
 † Piątek Kat. św. Piotra w Ant.  
 Sobota Piotra Damiana B. D. K.

### Na niedzielę pierwszą Postu.

Ewangelja u św. Mateusza w roz. 4.

Onego czasu: Był zawiedziony Jezus na pu-  
 szczę od Ducha, aby był kuszony przez djabła.  
 A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści no-  
 cy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel rzekł  
 mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz aby te  
 kamienie stały się chlebem. Który odpowiadają-  
 cą, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem  
 żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które  
 pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął go dja-  
 beł do miasta świętego, i postawił go na ganku  
 kościelnym, i rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bo-  
 żym, spuść się na dół. Albowiem napisane jest:  
 Iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cie

na rękę nosili, abys snadź nie obraził o kamień  
 nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Także napisane  
 jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego.  
 Wziął go znowu djabeł na górę wysoką bardzo:  
 i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwa-  
 łę ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie,  
 jeżeli upadłszy oddasz mi pokłon. Wtedy rzekł  
 mu Jezus: Idź precz Szatanie: albowiem napi-  
 sane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz,  
 a jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opu-  
 ścił go djabeł, a oto Aniołowie przystąpili,  
 i służyli jemu.

**Wykład.** Ewangelja ta, przedstawiając przykład  
 naszego Zbawcy, pobudza nas do gorliwego zach-  
 wywania postu i mężnego zawsze walczenia z poku-  
 sami. Główne namiętności, przez które czart chciał  
 uwieść Pana Jezusa i którymi usiłuje przywieść do  
 grzechu wszystkich ludzi są te: żądza rozkoszy, py-  
 chy i bogactw. Przeciwko tym trzem chorobom re-  
 ligja Chrystusowa zaleca potrójne lekarstwo: post,  
 modlitwę i jałmużnę. Głównym zaś i powszechnym  
 środkiem przeciwko chorobie grzechu jest mocna  
 wiara w Boga i synowskie ku niemu posłuszeństwo.  
 Dlatego Zbawiciel odpowiedział szatanowi: *Napisano  
 jest...* to jest, ponieważ Bóg przez słowo swoje obja-  
 wione, przekazane nam przez Pismo święte i podanie,  
 tak rozkazuje, przeto nie godzi się inaczej postępo-  
 wać, a trzeba słuchać głosu jego. Jakoż i teraz ten  
 tylko chrześcijanin, który wierząc mocno w Boską  
 powagę nauki Kościoła świętego, w pokorze udaje  
 się do częstej modlitwy i śś. Sakramentów, może  
 przy tych nadprzyrodzonych pomocach i własnej  
 współpracy oprzeć się natarczywości przeróżnych poku-  
 s i utrzymać się przy lasce, odebranej na Chrzcie  
 świętym. Stąd też Zbawiciel powtarza: *Czuwajcie  
 i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę.*

### Na dziejowym szlaku.

Nie oceniając w tej chwili politycznego  
 znaczenia, jakie dla dalszego biegu wypadków

na Wschodzie ma wystąpienie tam na widownię polskiej siły zbrojnej, bo do oceny takiej brak nam jeszcze dość ścisłych informacji, nie możemy jednak na głos wieści, które nadeszły ostatnio z Mińska, Orszy i Mohylowa, przeoczać faktu, że zorganizowane wojsko polskie walczy po tamtej stronie linii bojowej w obronie interesów polskich i stanu posiadania polskiego w kraju, wydanym na łup zanarchizowanych band bolszewickich.

Maszerujący na Smoleńsk korpus polski pod wodzą generała Dowbór - Muśnickiego nie zjawia się w tym momencie decydującym, jak *deus ex machina*. Jest on wykładnikiem polskiej żywotności i polskiej zdolności organizacyjnej, których zabić nie zdołała ani długa rozłąka z ojczyzną ani rozproszenie trzechmilionowego wychodźstwa na ogromnych obszarach państwa rosyjskiego. Siła, cementująca Polaków na obczyźnie, okazała się tym razem siłą, przewyższającą wszelkie przeszkody.

I to trzeba przede wszystkim ustalić.

Rzucmy okiem za siebie. W łunie pożarów wsi polskich, przy grzmocie armat, w bezładzie cofających się za Bug armji, uchodzić musiały masy ludu polskiego, gnane bagnietami, odrywane przemocą od zagona ojczystego.

Nie ostygły jeszcze zgliszcza i popioły ich sadyb, a już z tamtej strony linii bojowej zaczęły dochodzić nas wieści o tworzeniu się polskich organizacji opiekuńczych, o wyteżonej pracy nad zorganizowaniem ratunku dla rzeszy głodnych, chorych i bezradnych.

Drogę, którą przebyli, naznaczyła niejedna, mogiła. Niejedna bolesna tragedia rozegłała się w tej i w owej rodzinie polskiej, rzuconej w odmęt obcego morza.

Skuteczny jednak musiał być wysiłek tych, co podjęli akcję ratunkową, skoro na podstawie nadchodzących później wiadomości mogliśmy nabrać przekonania, że wydaleńcom polskim nie grozi zagłada, że pomyślano o przytułku i o chlebie dla nich.

Rozbita z konieczności na kolonie, uchodźstwo polskie nie straciło jednak wzajemnego z sobą kontaktu, ale utrzymało wzorową łączność pomiędzy poszczególnymi swojemi grupami, wzmacnianą przez sporadyczne zjazdy rad opiekuńczych.

Mijały miesiące, a potem mijać zaczęły lata. Stopniowo dowiadaliśmy się, że na uchodźstwie jedna za drugą powstają szkoły polskie, że młodzież garnie się do nauki, że tęskni za Ojczyzną i myśli o niej.

Krzepiące to były wieści dla nas, którzy pozostaliśmy tu, na miejscu. Zrozumieliśmy pod ich wpływem, że jedno łączy nas uczucie, jeden i ten sam prowadzi nas ideał, że rowy strze-

leckie, któremi przekopano naszą ziemię, nie zdołały przekopać duszy polskiej.

Wedle możliwości organizowaliśmy życie polskie w ojczyźnie, chroniąc od rozbicia to, co uchronić się dało, i zakładając, gdy to było możliwe, podwaliny pod gmach jutra. Tak samo czyniono tam, na nowoczesnym „pielgrzymstwie” polskim, któremu zła wola tylko cisnąć mogła w twarz zarzut „moskalofilstwa”.

Cóż bowiem się okazało? Owi mniemani „moskalofile” nie tylko myśleli, czuli i pracowali tak samo, jak my, lecz z chwilą, gdy podmuch rewolucji marcowej wywrócił w Rosji dawny porządek, stanęli mocno, zdecydowanie i twardo na straży interesów polskich, trzymając się zdala i na uboczu od rosyjskiej wojny domowej.

Zajawszy stanowisko „neutralne”, czasu jednak nie zmarnowali, lecz wyzyskali go umiejętnie dla dalszego organizowania się, odpowiadającego nowym warunkom i rozszerzonej znacznie możliwości działania.

Owoce tej pracy organizacyjnej był związek wydzielonej z armji rosyjskiej polskiej siły zbrojnej, która w swoim ośrodku krystalizacyjnym skupiła najbardziej narodowo uświadomione żywioły i niebawem przyciągać zaczęła ku sobie tych, którzy pierwotnie nie widzieli jeszcze rzeczy dość jasno i na samodzielną decyzję zdobyć się nie umieli.

Tak powstał korpus generała Dowbór-Muśnickiego, stanowiący nie legion ochotniczy, lecz dobrze zorganizowaną, należycie zdyscyplinowaną i odpowiednio wyekwipowaną armję polską, która poczuła się na siłach dać dzielny odpór prowokacji i gwałtom „wojska bolszewickiego”.

Brawurowy, w stylu kmiecicowskim atak na Orszę i Mohylów, uwieńczony wzięciem do niewoli samego *gławnowiercha* Krylenki, wraz z całym jego maksymalistycznym sztabem, jest pierwszym na tej drodze etapem wojska polskiego. Prawdopodobnie nie ostatnim!

Rzecz zrozumiała, że musiały nam serca zabić gorąco na wieść o tam, iż krew polska znów obfitym tryska strumieniem, że w chwili, kiedy my tutaj przeżywamy swój szary i mglisty dzień zimowy, tam, na wielkim historycznym szlaku od Smoleńska, brzmi pieśń ułanów polskich, lśni w słońcu szabla oficera polskiego i połyskuje bagniet żołnierza-polaka, jak wówczas... przed laty i przed wiekami.

Rzecz zrozumiała, że dusza nam się wyrывa do tych chorągwi polskich, rozwiniętych niezależnie i śmiało i niosących na sobie nieśmiertelny znak orła białego na czerwonym polu, jako znak wolności i prawa; że dumni jesteśmy z tego, iż właśnie w obronie prawa te pułki polskie idą naprzód, przeciwstawiając się anarchji i zniszczeniu.

Warszawa pozdrawia was, żołnierze z pod polskiego znaku. Ojczyzna cała zwraca ku wam swoje utęsknione oblicze, widząc w szeregach waszych wiernych i oddanych sobie synów i błogosławi waszym rycerskim poczynaniom, pełna wiary, że w jej imię wysoko podniesiecie swój sztandar, jako sztandar dobrej sławy imienia polskiego, które ma za sobą tradycje wielkiej dziejowej przeszłości narodu.

Z przemożnej woli historii przypadło krwi polskiej w udziale doszywać swoim czerwonym ściegiem na granicach dawnej Rzeczypospolitej epilogu wojny na Wschodzie. Niechże żadna jej kropla nie padnie na darmo, niech z jej posiewu rośnie wolność prawdziwa, wolność polska, zwiastująca ludom pojechanie i braterstwo...  
(Kur. Warsz.).

## DEKLARACJA RADY m. ŁOWICZA

odczytana w ubiegły czwartek na ostatniem nadzwyczajnem zebraniu:

Rada m. Łowicza na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 14 b. m. 1918 r., wyrażając całkowitą jedność z sercem Polski—Warszawą, oświadcza co następuje:

Rada i magistrat m. Łowicza w łączności z całym narodem polskim zakładają jaknajbardziej stanowczy protest przeciwko podjętej przez rząd państw centralnych nowej próbie rozbioru Polski, przeciwko niesłychanemu gwałtowi, który spada na naród Polski.

Rada i magistrat m. Łowicza stwierdzają, że w imię prawa narodu do stanowienia o sobie, naród polski, ufny w poparcie ludów cywilizowanego świata, użyje wszystkich sił, aby cios ten odeprzeć i nieustawać w walce o Niepodległe, Zjednoczone, Demokratyczne Państwo Polskie.

## Z Łowicza.

Z żałobnej karty. W dniu 10 b. m. zmarł po 69-u latach życia poświęconego ciężkiej zawodowej pracy i sprawom dobra społecznego, obywatel miasta ś. p. *Bazyli Andrzejewski*, pozostawiając po zgonie swym serdeczny żal wśród licznych rzesz mieszkańców. Zwłoki pogrzebane zostały na cmentarzu Kolejjackim. Nad otwartą mogiłą przemawiali ks. prefekt M. Cichocki i J. Bursa, sławiąc cnoty zmarłego. Ś. p. B. A., jako unita, w czasie największego ucisku i zmuszania do prawosławia, przeszedł skrycie na katolicyzm, przez co znosił długie prześladowania ze strony władzy rosyjskiej.

W dniu wczorajszym pochowano na cmentarzu ewangelickim zwłoki ś. p. *Reinholda Engla*, nauczyciela szkoły miejskiej i kantora kościoła ewangelickiego, zmarłego w dniu 13 b. m. w 54 roku życia.

**Głos z miasta.** Nędza i bieda wielka przygniała ubogą ludność Łowicza! Co się dzieje z projektem utworzenia jadłodajni dla najbiedniejszych

mieszkańców naszego miasta? Gdzie się podziało Towarzystwo Dobroczynności, które szczególnie teraz, podczas tej strasznej wojny powinno być czynne dla ratowania biedniejszych bliźnich od głodu i nędzy? Wszak nie brak w mieście ludzi zamożnych, którzy mienią się być nawet dobrymi chrześcijanami, więc gdzież ich chrześcijańskie uczynki? Czyżby w Łowiczu znana była jedynie dobroczynność „tańcząca”, lub teatrująca”?  
*Obserwator.*

**Z resursy rzemieślniczej.** Panowie Rzemieślnicy uskarżają się, że Resursa mało wykazuje obecnie żywotności. Sam bufet już nie stanowi dziś przynęty dla naszych rzemieślników, którzy, pojmując swe obywatelskie obowiązki, radziby się częściej zbierać, aby po całodziennej ciężkiej pracy odświeżyć swój umysł na wspólnej, miłej i szlachetnej rozrywce, lub pożytecznej pogawędce towarzyskiej. Byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby Zarząd podjął w tym względzie energiczniejszą inicjatywę, aby uczynił wszystko, co leży w jego mocy, iżby Resursa jak najprędzej odpowiedziała swemu celowi i stała się miłą siedzibą naszej zacnej braci rzemieślniczej. W dzisiejszej ciężkiej dobie, którą cały nasz naród przeżywa, każde jednoczenie się ludzi, każdy serdeczny bratni uścisk dłoni niesie pokrzepienie, niesie jakąś siłę, która, da Bóg, pozwoli nam wszystkim wytrwać na stanowisku godnym polaka — obywatela.

Grono członków Resursy zakupiło ćwiartkę losu Loterii Klasycznej R. G. O. № 14,482 na wszystkie 5 klas, przeznaczając wygraną na rzecz Resursy. Do grona tego należą pp.: Sosnowscy Jan i Wacław, Modrzewski Henryk, Pagowski St., Beblocińscy Teodor i Wincenty, Śloniewicz Jan, Rosiński Fr., Hyżyński Zygmunt, Fabjanowicz Melchjor, Kucharski Fr., Jabłoński Józef, Dąbrowski Stefan, Serocki Ignacy, Tomczyk, Ślęczkowski Juljusz, Myśliwiec Tomasz, Grodzki Tomasz, Błaszczkiewicz Józef, Śloniewicz Teodor.

**Z oddziału Łowickiego Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Początkowych.** Pismem z dnia 4 lutego r. b. miejscowe władze powiatowe zalegalizowały Oddział Zrzeszenia Nauczycielstwa, stosownie do zatwierdzonej ustawy przez p. prezydenta politycznego w Warszawie z dnia 12 stycznia 1918 roku.

Tymczasowo zarząd załatwia czynności w pierwszym pokoju „Laboratorium chemicznego” Gimnazjum męskiego w każdą niedzielę i święto od godz. 11 rano do 1 po poł. Oddział posiada wypożyczalnię książek do czytania, programy szkół, spis podreęczników, oraz ekspedycję pisma zawodowego „Głos Nauczycielski”. Dawni członkowie Oddziału proszeni są o regulowanie zaległych składek i prenumeraty za „Głos Nauczycielski” w drugim półroczu.

**Z Komisji Sanitarnej.** Utworzona w dniu 12 b. m. pod przewodnictwem burmistrza komisja sanitarna—jak nas informują, podjęła już zabiegi w zwalczaniu chorób zakaźnych. Miasto podzielone zostało na 14 okręgów i dla każdego z nich wyznaczono po jednym opiekunie. Następnie postanowiono poczynając od dnia 19 b. m. uruchamiać kąpiele miejskie przez cztery dni w tygodniu: w środy, czwartki, piątki i soboty. Niezależnie od tego—w czwartek każdego tygodnia mają być czynne: prysznic i łaźnia parowa.

**Ofiara.** W rocznicę śmierci ś. p. Karola Anca składa Z. S. na schronisko dla dzieci 5 mk. Ofiarę powyższą doręczono opiekunce schroniska p. Tatarskiej.

**Sprawozdanie.** W najbliższym czasie złożono łaskawie do mojej dyspozycji następujące kwoty pieniężne:

1) Panowie Nauczyciele i Nauczycielki elementarnych szkół miejskich zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Zagórskiego 27 mk.

2) Wzajemny Kredyt pozostawione przez klienta dla ubogich 2 mk.

3) Panowie Rzemieślnicy 25 mk. 45 fg., jako pozostałość od kupna wieńca ku uczczeniu pamięci ś. p. Bazylego Andrzejewskiego.

Pieniądze te rozdzieliłem w sposób następujący:

1) Z ofiary pp. Nauczycieli otrzymali na opłacenie wpisu: a) J. K. uczennica kl. VI—13 i pół mk., oraz b) J. K. uczeń kl. III—13 i pół mk.

2) Michalina Gabrysiak uboga matka kilkorga drobnych dzieci 2 mk.

3) Miejscowy przytułek dla starców 25 mk. 45 fg.  
*Ks. M. Cichocki.*

**Sprawozdanie z działalności Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu.** Koło Polskiej M. Szkolnej zostało założone w Łowiczu w dniu 30 lipca 1916 roku. Działalność rozciąga na miasto Łowicz. W zakresie swojej działalności Koło ujawniło: zorganizowanie kursów dla dorosłych analfabetów, kursa wakacyjne dla nauczycieli ludowych w lipcu 1917 roku, kursa dla terminatorów, oraz odczyty społeczno-naukowe.

Kursa dla analfabetów zorganizowano przy szkole realnej. Naukę prowadziły panie: Celina Warchalska, żona profesora i p. Bączkowska, ochroniarka. Liczba uczestników kursów dochodziła do 50, w czym 10-cio let. 5, 11-to l. 5, 12-to l. 4, 13-to l. 5, 14-to let. 13, 15-to l. 3, 16-to l. 1, 17-to l. 2, 18-to l. 1, 19-to l. 3 i po jednym: 20 l., 26 l., 30 l., 37 l., 43 l., 44 l. i 45 l. Zawodowość słuchaczy: robotnicy, wyrobownicy i wieśniacy. Kursy trwały 2 miesiące: luty i marzec. Wykładano: naukę czytania i pisania, rachunki, pogadanki przyrodnicze i historyczne. Wydatki na ten cel stanowiła suma: 173 mk. 50 fen., przychód 28 mk. 20 fen.

Kursa wakacyjne dla nauczycieli ludowych urządzone wspólnymi siłami Koła Macierzy i Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół początkowych w ferje wakacyjne od 9 lipca do 4 sierpnia r. ub. Na kursach wykładano: religję, pogadanki o Polsce współczesnej, higienę w szkole, geografję, przyrodę, historję Polski, organizację szkoły, dydaktykę, arytmetykę, geometrję, współdzielczość i kooperację, O zastosowaniu latarni czarnoksięskiej do wykładów, rysunki, próbne lekcje, pogadanki o budownictwie, o archeologii i pszczelnictwie. Na kursa uczęszczało 117 osób obojga płci. Słuchacze byli podzieleni na dwie grupy A i B. Do grupy A (35 osób) byli zaliczeni nauczyciele i nauczycielki bez kwalifikacji, do grupy B (82 osoby) nauczyciele zawodowi i posiadający większe kwalifikacje od grupy A. Budżet kursów dał deficyt. Przychód stanowił: wpisowe od słuchaczy i słuchaczek 1314.80 fen. Rozchód: wypłacono prelegentom 1988 mk. 60 f., utrzymanie prelegentów 466 mk. 60 fen., służba — woźni 150 mk., materiały piśmienne 62 mk. 75 f., zwrócone wpisowe 16 mk. 20 f. — razem 2683 mk. 55 fen. Koło Macierzy dołożyło ze swych funduszy 1368 mk. 75 fen.

Kursa rzemieślnicze zaczęły funkcjonować od dnia 20 stycznia r. b. Zapisano się i uczęszcza obecnie 25 chłopców-terminatorów.

W dniu 31 grudnia 1917 roku Koło Macierzy liczyło 200 członków obojga płci. W okresie spr-

wozdawczym nie nie przybyło, ubyło zaś 19 osób. Na dzień 1 stycznia 1918 roku pozostaje 181 osoba.

**Ruch funduszy.** Z poprzedniego okresu nic nie pozostało. W okresie sprawozdawczym zebrano:

a) składek członkowskich . . . mk. 1436.30  
b) z ofiar . . . . . " 217.08  
c) z dochodów nadzwyczajnych " 1931.25

Razem . mk. 3584.63

Z tego wydano w okresie sprawozdawczym:

a) 10 proc. do Głównego Zarządu . . . mk. 72.75  
b) Na nagrody dla szkół . . . . . " 37.80  
c) Nauczanie dorosłych analfabetów . . . " 173.50  
d) Kursy dla nauczycieli ludowych. . . " 2689.65  
e) Wydatki ogólne (znaczek i t. p.) . . . " 451.96  
Pozostałość na 1 stycznia 1918 r. " 158.97

Razem . mk. 3584.63

Od 1 stycznia r. b. przeszła pod Zarząd Koła biblioteka „Czytelni dla wszystkich”, która powstała przed wojną. Większa część biblioteki ocalała. Była prowadzona po uporządkowaniu od roku 1915 przez pp. Łagowską, Tatarzyńską i inn. Biblioteka została przekazana Kołu P. Macierzy przez czas wojny i w razie żądania będzie zwrócona właścicielom w pół roku po ukończeniu wojny. Biblioteka zawiera około 2000 tomów książek, w przeważającej części treści beletrystycznej.

Dla powiększenia funduszy Koło Macierzy wydało znaczek w cenie 2, 5 i 10 groszy. Znaczna część rozprzedana. Urządzana była również kwesta książek.

Obecnie Zarząd Koła posiada siedzibę wspólnie z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przy ulicy Podrzecznej № 8 (dom W-go Janczego).

Skład obecnego Zarządu stanowią: pp. Leon Gołębiowski—prezes, Wierusz-Kowalski—wiceprezes, M. Tatarzyński—skarbnik, Roman Kluge—sekretarz, członkowie: pp. Oczykowska M., Wardyński S., Dr. Wielobycki, Fr. Zwierz, S. Pągowski, Jabłoński, Sosnowski, M. Kisieliński.

Prezes *L. Gołębiowski.*

Sekretarz *Roman Kluge.*

Łowicz, 12 lutego 1918 r.

## Dyspensa na Wielki Post.

Jeszcze w roku 1909 udzielił Ojciec św. dyspensy na Wielki Post, na zasadzie której:

1) Wolno używać nabiału i jaj we wszystkie dni Wielkiego Postu z wyjątkiem Wielkiego Piątku.

2) Wolno używać pokarmów mięsnych:

a) we wszystkie niedziele Wielkiego Postu (a więc i w palmową) nawet kilkakrotnie;

b) we wszystkie poniedziałki, wtorki i czwartki przez cały Wielki Post, nie wyłączając czwartku po Popielcu, oraz poniedziałku i wtorku Wielkiego Tygodnia, ale z wyłączeniem Wielkiego Czwartku, raz na dzień, to jest albo „na śniadanie, albo na obiad, lub na kolację. To ostatnie zastrzeżenie nie dotyczy jednak tych, którzy nie mają jeszcze skończonych 21 lat, albo już skończyli, lecz są słabowici, lub ciężko pracują: ci mogą jeść mięso w wymienione dni kilkakrotnie.

Przytem niema potrzeby udawać się po dyspensę do proboszczów, lecz każdy wierny winien sam sobie wyznaczyć jakiś dobry uczynek wynagradzający, jak np.: jałmużnę, modlitwę, lub ofiarę na jakieś cele pobożne, społeczne, lub filantropijne i t. d. w te dni, w które korzysta z dyspensy:

c) w dni Krzyżowe (poniedziałek, wtorek i środa przed Wniebowstąpieniem Pańskim) więcej niż raz na dzień;

d) we wszystkie przez cały rok soboty, nie wyłączając sobót adwentowych, ale z wyłączeniem sobót wielkopostnych i suchedniowych, oraz takich, w które przypada wigilja do świąt uroczystych: Oczyszczenia Najśw. M. P., zesłania Ducha św., Apostołów św. Piotra i Pawła, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia. Oczywiście, jeżeli taka wigilja wypadnie nie w sobotę, lecz w inne dni tygodnia, to również nie wolno używać mięsa.

**Uwaga.** Kto chce pościć (bez mięsa) cały Wielki Post, może, nie obrażając rygoru wielkopostnego, w niedzielę, poniedziałki, wtorki i czwartki, nie wyłączając czwartku po Popielcu, oraz poniedziałku i wtorku Wielkiego Tygodnia, lecz z wyjątkiem Wielkiego Czwartku, używać do potraw postnych, różnych tłuszczów zwierzęcych przetopionych, tak zwanej okrasy. Mogą też z tego korzystać i ci, którzy, będąc obowiązani do spożywania mięsa tylko raz na dzień, zechcą po za tem krasić sobie w te dni potrawy postne, oprócz posiłku mięsnego.

Powyższe ulgi w zachowaniu przykazania kościelnego nie tamują, oczywiście, nikomu drogi do osobistej pobożności w ścisłym zachowaniu postu.

## Poradnik gospodarski.

### O potrzebie zakładania sadów.

Zanim zabierzemy się do zakładania sadu, obróbmy kawał ziemi odpowiedniej. Mamy wiele gatunków ziemi: każdy z nich inaczej wpływa na wzrost drzew owocowych. Na gliniastym gruncie drzewa dobrze rosną, ale wysilając się na tworzenie gałęzi, mało dają owoców. Na ziemi nadto lekkiej rodzą dużo owoców, ale małych i nikłych, a drzewka nie mając dosyć żywności, schną i marnieją. Najodpowiedniejszą jest rola średnia, tak zwana dobra żyznia.

Położenie sadu powinno być osłonięte od wiatrów północnych i wschodnich, naprzykład lasem lub ogrodem. Dobrze są stoiki wzgórz południowo-zachodnie. Niekorzystnie jest zakładać sady w dolinach wilgotnych, w pobliżu rzek, gdzie zimne mgły powodują opadanie kwiecia; również niestosowne są zańdto wysokie góry odsłonięte od wschodu i północy.

Sadu większego nie można zakładać, jeśli warunki temu nie sprzyjają. Kto chce mieć owoce tylko dla własnej przyjemności i zapotrzebowania domowego, powinien korzystać z kawałka gruntu choćby mniej korzystnie położonego, dokładając starań, by ziemi dodać tego, czego jej brakuje.

Po obraniu miejsca na sad, zaczynamy glebę przyspasabiać. Jeżeli rozporządzamy znaczną ilością sił roboczych i nie żal nam jednorazowego wydatku, który kiedyś nam się wróci, to zregulujemy całą przestrzeń lub tylko pasy, kilka metrów szerokie. Regulówka szczególnie się zaleca na gruntach lekkich, bo glina z podglebia wydobyta na wierzch wzmocni ziemię. Jeżeli brak robotnika nie pozwala nam regulować, trzeba koniecznie całą przestrzeń skopać lub głębiej zorać. Praktyka okazała, że najlepiej sadzić w szachownicę, a nie w kwadrat, aby drzewa miały więcej miejsca do rozrastania się. Bierzemy sznur i podług niego oznaczamy linje skośne, w których sadzić wypada.

Grusze i jabłonie pół i wysokopienne, można sadzić najgęściej co 10 metrów, wiśnie, czereśnie i śliwy trochę gęściej. Niektórzy sadzą grusze i jabłonie co 20 metrów, licząc na ich późniejszy wzrost. W zachodnich Niemczech sadzą gęściej. Jabłonie, jak dowiedziono, mogą żyć 100 lat, grusze spotyka się nawet o wiele starsze. Naturalnie, że sędziwe takie drzewa dochodzą do olbrzymich rozmiarów, ale nierozsądnie na to zważać. Każdy sadi dla siebie i, z większej liczby drzew mieć będzie więcej owocu.

Za jakie 40 lub 50 lat można zawsze będzie sad pizerzedzić.

Dołki trzeba wykopać przynajmniej na 1 metr szerokości i 1 metr głębokości; im ziemia lżejsza i bardziej jałowa, tem szersze, im więcej gliniasta tem głębsze, aby korzenie nie miały nieprzepuszczalnego podglebia. Szczególniej grusze lubią ziemię głęboko spulchnioną, bo korzenie więcej prostopadle wypuszczają. Jeżeli sadzimy na wiosnę, to dołki dobrze jest wykopać jesienią na zregulowanej albo zoranej roli. W początku zimy wlać w nie po pół beczki gnojówki i dodać po 1 funcie popiołu drzewnego i kości utłuczonych, które przez kilka lat działają znacznie dłużej niż nawóz stajenny.

Ziemia więcej piaszczysta wymaga 2 funty kainitu i 1 i pół funta tomasówki na każdy doł. Nawozy te trzeba koniecznie wymieszać z ziemią wyrzuconą z dołów. W braku nawozów sztucznych używa się kompostu, ziemi torfowej lub przegniłego nawozu stajennego. Nawozy te trzeba przygotować na brzegu dołów i mniej-więcej w tydzień przed sadzeniem zasypać doły, wrzucając ziemię lepszą na spód a jałową na wierzch. Do obsypania korzeni drzewek zostawić trzeba trochę kompostu i pamiętać przy sadzeniu, że nie można sztucznych nawozów sypać bezpośrednio na korzenie.

Kto nie ma własnych drzewek, powinien bardzo uważać jakie sprowadził egzemplarze, mianowicie czy dobre mają korzenie, bo tylko drzewko o silnych korzeniach może prawidłowo się rozwijać. Dobrze zaopatrzyć się w drzewka w okolicy, samemu dopilnować, aby były ze szkółki starannie wykopane. Jeżeli nie da się nabyć w pobliżu, to trzeba wymagać, aby przed wysyłką kolejową, zwłaszcza na wiosnę, korzenie były umaczane w glinie zaprawionej gnojówką. Zdarza się, że drzewka przychodzą podczas mrozu. Wtenczas trzeba nie rozpakowane przechować w piwnicy, przez trzy do czterech dni, poczem przy sprzyjającej pogodzie na jakiś czas korzenie zamaczać w wodzie. Jeżeli były przesłane w czasie ciepłym, szczególnie gdyby kora była pomarszczona, to końce korzeni ostrym nożem trochę poobcinać, potem drzewka trzy dni zadołować i podlać, następnie korzenie umaczać w gęstym roztworze z gliny i gnojówki. Korzeni cienkich wcale się nie obcina, gdyż są one przewodnikami wilgoci.

Sadzić trzeba iaknajprędzej, przytem starannie; dlatego dobrze jest mieć do dyspozycji czworo ludzi, z których jeden trzyma drzewko przy paliku, dwóch zasypuje, a czwarty udeptuje ziemię, tworząc wokół drzewa tak zwaną miedniczkę (talerz). Przy zasypywaniu potrząsa się drzewkiem, żeby ziemia się dostała pomiędzy drobne korzenie. Doskonale, obficie podlać. Zasadzone drzewka można dopiero po tygodniu przywiązywać do palików i to tylko lekko słomą, aby ziemia, gdy ulegnie, nie oberwała drobnych korzonków. Po miesiącu przywiązuje się drzewko na dobre.

Ważną jest rzeczą nie sadzić za głęboko.

## Stan rachunków Komisji Apropowizacyjnej m. Łowicza na dzień 1-go Lutego 1918 roku.

Folio księgi głównej	Rachunki	Saldo na I. I. 1918.				O b r o t y				Saldo na 1 II. 1918.			
		DEBET		CREDIT		DEBET		CREDIT		DEBET		CREDIT	
		Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.
3	Kasa Powiatowa w Łowiczu, wydział gospodarczy . . .			23801	13	73	50	473	—			24200	63
17	Kasa Powiatowa w Łowiczu, Oddział węglowy . . .			12621	25	8934	35	22821	50			26508	40
27	Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu . . .	35989	80			24980	10	9040	—	51929	90		
57	Kasy . . . . .	765	20			31413	35	30095	65	2082	90		
65	Kartofle . . . . .			6368	87	1696	—	8336	50			13009	37
80	Ruchomości . . . . .	403	75			12	—			415	75		
88	Koszta Handlowe . . . . .	4843	05			1420	20			6263	25		
91	Drzewo opałowe . . . . .	2523	75			152	45	524	95	2151	25		
95	Robocizna . . . . .	1837	25			331	—			2168	25		
73	Węgiel . . . . .			4136	62	25993	60	25736	45			3879	47
108	R-k Magistratu . . . . .	878	07			747	80	231	60	1094	27		
109	Węgiel Komisowy . . . . .	280	—			172	20			452	20		
100	Dłużnicy . . . . .	25	06			32	—			57	60		
112	Wierzyciele . . . . .			1000	—	1000	—						
113	Schronisko dla dzieci na Korabce . . . . .	381	40			350	40			731	80		
98	R-k Procentów . . . . .							61	30			61	30
99	Kuchnia Żydowska . . . . .					312	—			312	—		
		47927	87	47927	87	97320	95	97320	95	67659	17	67659	17

Z dwojga złego lepiej ~~na~~ miało sadzić niż za głęboko, bo drzewko i tak się jeszcze opuści, a spadające liście i sypany nawóz powierzchnię ziemi podwyższą. Na zupełnie lekkiej ziemi sadi się trochę głębiej. Sadzenie wiosenne wymaga dobrego podlania, przy jesieniem jest to zbyt ciężkie. Usypuje się zato wkoło pnia kopczyki, które się na wiosnę rozgarnie.

Zwyczaj obwiązywania młodych drzewek trzciną, jest bardzo chwalebny. Chroni to je od zbyt zimna i nagłych zmian temperatury. W miejscowościach przy lasach, gdzie np. dużo zajęcy i królików, drzewa stojące bez ochrony, są narażone na zupełne ogryzienie kory i w następstwie na uschnięcie lub marną egzystencję. Dlatego każdy rozsądny gospodarz otula swoje drzewka, szczególnie grusze i jabłonie. Korę wisien i czereśni zające mniej chętnie jedzą.

Dobrze założony sad czyni miłe wrażenie ładu i harmonji. Przecież nie wystarczy dobrze go założyć: to dopiero początek. Trzeba pielęgnować sad, tj. dbać o trwałe utrzymanie porządku, co jedynie zapewni nam dochód.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**F. Koziarski**, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

**Akuszerka i masarzystka** z Warszawy M. Wójcik, przyjmuje zamówienia na słabość i udziela porad. Stary Rynek № 13 dom J. Bema. 2—1

**Biblioteczkę** oszkloną niedużą kupię. Oferty w kantorze Gazety Łowickiej dla Mieczysława. 3—1

### Kącik humorystyczny.

#### IMIENINY.

Matka. Janku! nic od ciebie nie chcę na imię niny, tylko żebyś był pilnym i posłusznym.

Janek. Ach, mamol! już wolę ci co kupić.

### Do sprzedania lub parcelacji

## FOLWARK

przy szosie, 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godziny od Warszawy 2 wiorsty za miastem powiatowem i stacją kolejową 408 morgów w czem 36 łąk, 12 ogrodu reszta orne. Drenowany, gleba pierwszorządna przeważnie 2 klasy. Dług hipoteczny około 90000. Wiadomość Sochaczew, biuro Taksatora.

**Stelmach** porządkowy na ordynarję z posyłką potrzebny od 1 kwietnia, majątek Ostrowce pow. Sochaczewski.

**Skradziono** w nocy dnia 11 b. m. w osadzie Sobota parę koni: klacz kasztanowata żrebna, koń kary ze strzałką na czole i ze sklepu kolonialnego towary: papierosy, cygara, herbatę, kawę, pieprz, cukier i świece. Kto przyczyni się do wykrycia kradzieży tej, otrzyma wynagrodzenie 500 marek. Zwracać się do Lewina w Sobocie. 2—1

**Do sprzedania** majątek ziemski w Sochaczewskim, składający się z 2-ciu folwarków—325 i 197 morgowe, położone nad rzeką Bzurą. Cena przystępna. Wiadomość w redakcji Gazety Łowickiej. 3—2.

**Ozierzawa** folwarku 160 morgowego do odstąpienia na dogodnych warunkach. Wiadomość w redakcji. 3—2